



WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY
w Nowym Sączu

**UPOWSZECHNIANIE WYKSZTAŁCENIA ŚREDNIEGO -
POMYSŁ NA OBYWATELSKĄ UCIECZKĘ DO PRZODU.**

dr Krzysztof Pawłowski
Rektor Wyższej Szkoły - National-
Louis University w Nowym Sączu
i Wyższej Szkoły Biznesu w Tarnowie

Kraków 26.02.97

I. WSTĘP

Uczestnicząc w sposób aktywny w procesie budowania nowej rzeczywistości edukacyjnej mam coraz mocniejsze wrażenie, że najlepszym sposobem na zreformowanie edukacji w Polsce jest pozostawienie szkół samym sobie, pod warunkiem zliberalizowania prawa. Tak się stało

w początku lat 90-tych z niepaństwowym szkolnictwem wyższym - liberalny zapis w Ustawie, łatwo (może zbyt łatwo) osiągane koncesje ministerialne i kompletny brak nadzoru ze strony MEN. Efekt to 102 działające już (lepiej lub gorzej) szkoły wyższe, ponad 40 nowych w procesie rejestracji. To wszystko odbyło się przy zerowym udziale państwa, a w większości przypadków także niestety przy niemal zerowej pomocy samorządów lokalnych. Proces kreowania szkół wyższych jest długotrwały i trudny, nie wszystkie z obecnie działających przetrwają, ale obecny niepaństwowy segment rynku edukacyjnego na poziomie szkolnictwa wyższego wprowadził już nową jakość - w przyszłości ponad 50 % studentów w obszarze ekonomii, zarządzania, finansów studiować będzie poza systemem państwowym. Dodatkowym efektem jest to, że powstanie uczelni niepaństwowych wywołało też działania dostosowawcze wśród uczelni państwowych - konkurencja wymusiła zmiany jakościowe.

Zdecydowanie uważam, że **pod koniec lat 90-tych i na przełomie wieków XX i XXI absolutnie kluczową sprawą dla rozwoju w przyszłości społeczeństwa polskiego (rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego, gospodarczego, obywatelskiego) będą miały zmiany**

w strukturze i organizacji polskiego szkolnictwa średniego. Uważam te zmiany za wręcz SPRAWĘ NARODOWĄ !

Uzasadnienie tej tezy jest bardzo proste:

1. Obecny wskaźnik skolaryzacji na poziomie studiów wyższych wyliczony na poziomie 19-20 % jest tylko w części prawdziwy, opiera się on na wliczeniu do wskaźnika studentów studiów zaocznych, których jest zbyt dużo, a oferta którą otrzymują ich studenci nie przystoi często powadze wyższych uczelni. Chcąc uzyskać w ciągu 10 lat przyzwoity wskaźnik skolaryzacji studiów wyższych na poziomie 30% trzeba zwiększyć w przyszłości liczbę kandydatów na studia. Obecnie wciąż na studia trafia młodzież, która nie dostała się na studia w poprzednich latach i młodzież z najliczniejszych roczników wyżu demograficznego.
2. Obecna struktura szkół średnich w Polsce pokazuje, że pomimo stałego wzrostu liczby absolwentów liceów ogólnokształcących (będących głównymi kandydatami na studentów) ich liczba w roku 95/96 wynosiła tylko około 40 % populacji ogółu 15-18 latków i jest absolutnie niewystarczająca do pozytywnego zapelnienia miejsc na studiach wyższych.
3. Istnieje bastion edukacji socjalistycznej w Polsce, który wciąż utrzymuje ponad 30 % młodzieży; są to zasadnicze szkoły zawodowe, które w zupełności nie przystają do nowych warunków, a co najważniejsze nie uczą myślenia i elastyczności - dwóch cech, które we wciąż zmieniającej się gospodarce decydować będą o adaptacji pracowników do nowych warunków pracy w XXI wieku.
4. Świat postkapitalistyczny odchodzi od prostej produkcji. W państwach rozwiniętych wręcz dojdzie do zmarginalizowania w ciągu kilkadziesiątu najbliższych lat roli robotników fizycznych. Ich pozycję w społeczeństwach rozwiniętych przejmują robotnicy umysłowi - profesjonaliści.
5. Argument przedostatni, choć może najważniejszy - musimy w Polsce dokonać za wszelką cenę podniesienie poziomu edukacji dzieci wiejskich - inaczej wieś i jej ludność będzie istnym hamulcem wszelkich zmian narodowych w XXI wieku. Uważam za kluczowe dla budowania społeczeństwa obywatelskiego uruchomienie sieci liceów ogólnokształcących, relatywnie niewielką na terenach wiejskich.
6. I wreszcie argument pragmatyczny - do szkół średnich począwszy od 1999-2000 roku wchodzić będą coraz mniejsze roczniki niż demograficznego, ułatwiając zmiany np. zmniejszenie liczebności klas, rezygnację z najgorszych nauczycieli, czy wreszcie zamykania (niepotrzebnego) niektórych szkół, które mogą być zamienione na licea ogólnokształcące.

II. WIZJA ZMIAN

W normalnym społeczeństwie (a przecież takim jesteśmy) około 85 % populacji 12-14 latków jest zdolna do myślenia abstrakcyjnego i podjęcia nauki wychodzącej poza proste przyswajanie pamięciowe podanych procedur, rozwiązań, opisów. Oznacza to, że 85% młodzieży jest zdolne do ukończenia pełnej szkoły średniej, kończącej się maturą. Przy spadku populacji 15 latków w roku 2007 do 500.000 i to spadku trwałego, gdyż z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że liczba 15-latków wahać się w przyszłości w Polsce będzie w granicach 450-550 tysięcy można zaplanować budowę systemu szkolnictwa średniego dla średniej populacji 500.000 osób.

Oznacza to, że zbudowanie nowego systemu edukacji średniej nie będzie oznaczać niewiarygodnych kwot z budżetu, szczególnie na najdroższe, materialne inwestycje, gdyż istnieje możliwość adoptowania do tych celów wielu obecnie pustoszejących szkół podstawowych, a w przyszłości likwidowanych szkół zawodowych.

Jestem głęboko przekonany, że kroki, które powinny być podjęte przez władze państwowe już teraz powinny być następujące:

1. Ogłoszenie daty najpóźniej roku 2000, jako daty, od której obowiązuje w Polsce obowiązek szkolny, tzn. (ustawowy obowiązek) ukończenia szkoły średniej kończącej się maturą państwową.
2. Ograniczenie i przekształcenie obecnych, zasadniczych szkół zawodowych, kształcących obecnie zawodowo bezrobotnych górników, zawodowo bezrobotnych mechaników samochodowych, czy zawodowo bezrobotnych ślusarzy, w szkoły przysposabiające do podejmowania w przyszłości różnych zawodów (szkoły wielozawodowe, w których młodzież zapoznaje się z podstawami różnych technik, technologii, materiałów, a ostateczny szlif zawodowy otrzymuje dopiero u swojego pracodawcy). Szkoły te powinny być zaplanowane na około 15 % populacji, wyjść spod władania MEN i kuratoriów, a nadzór nad nimi powinny sprawować (w formie rad nadzorczych) wspólnie samorzady lokalne, izby gospodarcze, rzemieślnicze i kongregacje kupieckie. Szkoły te powinny być zarządzane przez menedżerów jako przedsięwzięcia edukacyjne typu non-profit bez obowiązywania w nich Karty Nauczyciela. Zmusiło by to je do reagowania na potrzeby rynku. Podstawą działalności powinny być środki z budżetu państwa przekazywane w formie zamówień rządowych.

3. **Podstawową formą kształcenia średniego powinna być formuła liceów ogólnokształcących**, realizujących ustalone przez MEN minimum programowe (2/3) ze sporą częścią programu autorskiego (1/3 ogółu zajęć). Pozwoliłoby to na określenie jednej państwowej matury (absolutnie oderwanej od szkoły), a zarazem umożliwiłoby to to, co jeszcze jest rzadkie w szkole średniej - rozbudzanie zainteresowań ucznia światem, uczenie myślenia abstrakcyjnego, uczenie nowoczesnych technik informatycznych, uczenie (jako standardu) jednego języka obcego na poziomie płynnego nim posługiwania się. W liceach ogólnokształcących powinno uczyć się około 2/3 ogółu populacji 15 - 19 latków. Jak to zrobić w tak krótkim czasie, jeśli obecnie uczy się tylko 37 % ? Trzeba powtórzyć sposób tworzenia niepaństwowych szkół wyższych, tylko w dogodniejszych warunkach, bo z udziałem budżetu państwa. Szkołę (na szczęście) tworzy się 4 lata, gdyż w pierwszym, najtrudniejszym roku ma się tylko uczniów pierwszej klasy. Tak więc na starcie musimy mieć dobry plan utworzenia szkoły, dobrego menedżera (dyrektora), kilku nauczycieli (dobrych) i część budynku, który zostanie w pełni wykorzystany po czterech latach. I tak mogę sobie wyobrazić taką sytuację, że na wielkim osiedlu sądeckim w obiektach wielkiej szkoły zawodowej pojawia się w 1999 roku liceum (z 3-4 klasami), a zarazem ta zasadnicza szkoła zawodowa nie przyjmuje już nowych uczniów. Po czterech latach w sposób płynny, niemal bezkonfliktowy mamy pełne liceum. Oczywiście istnieje problem ludzki - kadry nauczycielskie ze szkoły zawodowej - ale co jest ważniejsze: interes młodzieży i przyszły interes narodowy, czy też zabezpieczenie dożywocia zatrudnienia dla kilkudziesięciu nauczycieli zawodu ? Część z nich znajdzie (jako dobrzy fachowcy) zatrudnienie w gospodarce, a najlepsi przecież mogą uczyć w liceum. Jedynym trudnym problemem jest zmuszenie skostniałej przeważnie specjalnej administracji szkolnej do podejmowania decyzji. Ja nadzieję pokładam w przekazaniu szkół średnich władzy samorządów lokalnych, a ideałem byłoby, aby jedno z dużych miast, które przejęło takie uprawnienia w ramach pilotażu miejskiego podjęło się takiego eksperymentu.
4. Pozostała część młodzieży (do 20% populacji) powinna otrzymać szansę uzyskania pełnego wykształcenia średniego w liceach technicznych i technikach, ale zdecydowanie szerokoprofilowych, znowu przygotowujących przyszłych absolwentów do szybkiej i elastycznej adaptacji do zmieniających się warunków na rynku pracy. Miałem możliwość zwiedzać takie technika w różnych państwach - dla przykładu w USA

i RPA. W takiej szkole istnieje wiele laboratoriów (np. elektroniczne, elektryczne, metalowe, budowlane, silnikownia, samochodowe, nawet gospodarcze i odzieżowe) i młodzież w czasie 4-letniej nauki musi przejść przez naukę we wszystkich, poznając podstawy technologii, ucząc się też obsługi maszyn, itd. Ale zasadą jest zawsze to samo - bądź elastyczny - jak znajdziesz już pracę to douczysz się na kursie szczegółów, których dokładnie wówczas potrzebujesz!

- 5. Niezwykle ważnym zadaniem jest budowa sieci liceów ogólnokształcących na terenach wiejskich** i nie ukrywam, że uważam to za zadanie polityczne, i że na ten cel powinny się znaleźć specjalne środki, specjalne preferencje płacowe (dla bardzo dobrych nauczycieli). Sieć powinna być tak zaplanowana, aby tworzyć statutowo niewielkie licea wiejskie (400-500 uczniów), aby był łatwy i krótki do nich dojazd, nawet w trudnych warunkach pogodowych. **Proces upowszechnienia wykształcenia średniego dzieci wiejskich będzie miał kapitalny wpływ na szybkość procesu adaptacji polskiej wsi do warunków gospodarki rynkowej.**

III. ZAKOŃCZENIE

Przedstawiony projekt zmian poraża prostotą. Ale zaraz podniosą się głosy - to niemożliwe, bo Karta Nauczyciela, bo ustawy, bo MEN, bo kuratoria, a skąd wziąć nauczycieli do liceów, itd. Potrzebne jest wreszcie zrozumienie wagi tego problemu na szczeblu politycznym - że w tym obszarze możemy dokonać teraz zmian, które zabezpieczą wręcz w przyszłości polski interes narodowy i zwiększą bezpieczeństwo Polski w równie ważny sposób, jak członkostwo w NATO.

Potrzebna jest silna świadomość o potrzebie dokonania pilnej inwestycji w edukację i silne, świadome przywództwo resortu edukacji narodowej.

Wreszcie argument pragmatyczny: wchodzimy obecnie w grupie 14-19 latków w początek głębokiego niżu demograficznego. Spowoduje to zmniejszenie się liczby kandydatów do szkół i spowoduje, że szereg decyzji (np. dotyczących jakości nauczania), będzie można podejmować łatwo i to bez zwiększonych środków budżetowych.

Wszystkie istotne względy narodowe, państwowe, kulturowe czy technologiczne skłaniają się do upowszechnienia wykształcenia średniego w Polsce już teraz. Czy znajdzie się wystarczająco mocna grupa, która ten projekt potrafi przeforsować jako pilne zadanie do wykonania ?